CZĘŚĆ XXI. № 12. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rub. ass. *Półroczna*, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

Wtorek, 13/25 Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 12/24 Lutego.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 28 Stycznia, Jenerał-porucznik Jenerał-adjutant *Héroi*, mianowany został kawalerem orderu Orła Białego.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *25 tegoż m.* Z ogłoszeniem wyroku Senatu zabraniającego przyjmować nadal do służby urzędników w sądzie ziemskim Bogoduchowskim: Sprawnika Bohajewskiego i zastępcy sekretarza Kremienieckiego.

2) *26 tegoż m.* Z ogłoszeniem zezwolenia N. Cesarza, aby Karaimi mogli mieć sług chrześcian i przyjeżdżający z zagranicy mogli się stawać Rossyjskiemi poddanemi.

3) *27 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 27 Grudnia z. r. Zdania Rady Państwa następującej treści. 1) W guberni Kurlandskiej Żydom nie ma być wolno trzymać w arędzie, lub s powodu ogólnej dzierżawy trunkowej, karczem, szynków i t. d. w miasteczkach i we wsiach—2) W gubernijach Mohylewskiej i Witebskiej żydzi kupcy i mieszczanie mogą trzymać domy zajezdne lub karczmy, szynki i t. d. tylko w miastach i miasteczkach tych gubernij. 3) Do zawiadowania pocztowemi stacijami nie w miastach i miasteczkach, jeżeli je z licytacyi Żydzi wezmą i jeśli na nich będą Chrześcianie, żydzi powinni wybierać rządcę chrześcianina. 4) Nabywać i arędować grunta pod sadziby i dla rolnictwa w gubernijach Witebskiej i Mohilewskiej, Żydzi mogą tylko w odległości trzech wiorst od wsi obywatelskich i skarbowych.

4) *31 tegoż m.* (z Heroldyi), z ogłoszeniem następującego Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi d. 4 Stycznia «Aby ułatwić mieszkańcom guberuij Zachodnich, dowodzącym swojej szlachetnej rodowitości sposoby wejścia do służby publicznej, Najłaskawiej Roskazujemy: dozwalać przyjęcia ich, gdy zechcą do służby wojskowej i cywilnej, nie czekając końca spraw o ich rodowitości, a to podług następujących przepisów:

1) Osoby te powinny mieć świadectwa nie jak udowadniające uznanie ich za szlachtę, lecz jak zapewnienie co do tych, którzy podług ukazu 11 Paźdz. 1832 zaliczeni są do 1go rzędu byłej Polskiej szlachty, iż oni, lub ojcowie, lub dziadowie ich, przy wydaniu ukazu 19 Pazdz. 1831 posiadali dobra s poddanemi; co zaś do osób 2go rzędu, iż dowody o ich rodowitości, uznane przez Deputacije szlacheckie, ulegają rospatrzeniu w Kommissijach Rewizorskich, albo odesłane zostały do potwierdzenia w Heroldyi.

2) Wydawanie takich świadectw na przyjęcie do służby wojskowej i cywilnej w gubernijach Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej polecić urządzającej się w Kijowie Centralnej Kommissyi mającej sprawdzić czynność Deputacyj w tych gubernijach, a w innych Zachodnich gubernijach polecić miejscowym Rewizorskim Kommissijom.

3) Przyjmowani za takiemi świadectwy do służby wojskowej, odbywać ją mają, jak przepisują wydane co do wojskowości postanowienia, z zastrzeżeniem tylko, iż osoby, które bądź same, bądź ich ojcowie i dziadowie, władali do wspomnionego ukazu 1831 dobrami s poddanemi, niezależnie od rospatrzenia ich dowodów w Heroldyi, a nawet chociażby potem dowody uznane były za niedostateczno, mogą odbywać służbę s prawami jakie służą ochotnikom (вольно-определяющимся). Co do wchodzących zaś do służby cywilnej: ci mają odbywać ją, tak do czasu przyznania lub ostatecznego odmowienia: należący do 1go rzędu s prawami szlachty osobistej, a do drugiego rzędu s prawami kancellarzystów trzeciego szeregu. Po zatwierdzeniu zaś szlachectwa i pierwszym, i drugim, i w ogóle, i co do

służby NASZEJ, zapewnione będą wszystkie prawa i przywileje stanowi temu nadane, nie wyłączając i zwrotu należnego im w takim razie w służbie cywilnej starszeństwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 8 Lutego. PARLAMENT CESARSKI. Izba Lordów. Na posiedz. 5 b. m. bill o wyznaczeniu udziału dla xięcia Alberta, przyniesiony przez deputacyą izby Niższej, odczytany został poraz pierwszy. Na posiedz. 6go, hrabia Errol odczytuje izbie odpowiedź Królowej na adres o socializmie. Królowa oświadcza, że o przedmiotach w adresie wspomnianych nakazane będzie śledztwo i że lordowie i kraj mogą być pewni że J. K. Mość ma mocne postanowienie poskramiania wszystkiego co przeciwne dobrym obyczajom i religii. Następnie bill o udziale dla xcia Alberta, przechodzi wszystkie stopnie.

Na zapytanie lorda Ellenborough, lord Melbourne oświadcza, że w krótce złożone będą izbie wszystkie papiery, tyczące się stanu rzeczy w Chinach.

Izba Niższa. *Posiedzenie 5 Lutego.* Bill o uposażeniu Xięcia Alberta odczytany zostaje poraz trzeci, potém odesłany do izby Lordów—następnie izba, zamieniona w Komitet subsidyów, udziela na wniosek Kanclerza Skarbu pana F. Baring, 2,500,000 funtów sterl. na potrzeby służby publicznej w bieżącym roku.

Na posiedz. 6 tegoż m. P. Howard, adwokat xięgarza Stockdale, stawiony jest przed kratkami izby i na wniosek lorda Johna Russell uznany winnym powtórnego uchybienia przywilejom izby przez wszczęcie nowej sprawy przeciw jej drukarzowi. To uznanie przechodzi większością 147 głosów przeciw 15, a drugi wniosek ministra, iżby P. Howard odprowadzony został do więzienia Newgate, przyjęty większością 149 głosów przeciw 46, to jest 103 głosami.

Na posiedz. 7go, izba wraca do przedmiotu swoich przywilejów. Wniosek P. Darby, iżby szeryfowie wypuszczeni byli na wolność odrzucony jest 166 głosami przeciw 94. Odczytana zostaje prośba P. Hansard który zapytuje izby, jak ma się zachować w nowej sprawie, do której jest pozwany przez xięgarza Stockdale. Lord John Russell wnosi, iżby odpowiedzieć P. Hansard że nie powinien dawać żadnego względu ne zaniesioną przeciw niemu skargę ani stawać w sądzie. Ten wniosek jest także przyjęty 148 głosami przeciw 58, to iest większością 90 głosów. Nakoniec wniosek tegoż ministra, ażeby izba oświadczyła że powtórna skarga P. Stockdale jest nową obrazą jej przywilejów, zostaje przyjęty 132 głosami przeciw 34, równie i ten, żeby Stockdale zamknięty został w więzieniu Newgate, który przechodzi bez głosowania. Potém izba odracza się do 11 Lutego z powodu wesela Królowej Jejmości.

Hrabia Liverpool mianowany został szambelanem Królowej.

— Lord Palmerston, w odpowiedzi na jedno z zadonych mu w izbie lordów pytań, oświadczył że Nadzorca handlu angielskiego w Chinach, kapitan Elliot, nie jest i nie będzie odwołany z Kantonu.

— W jednej ze Szkockich gazet piszą: «Dowiadujemy się że teraźniejszy głowa klanu Macdonnell, gotuje się ze swoją rodziną i całym klanem emigrować do Australii. P. Macdonell ostatnimi czasy zmuszony był sprzedać swoje dobra, gdyż ojciec jego, sławny Glengarry, którego charakter odmalowany jest w tak pięknych barwach przez Walter-Scotta w jednym zjego bohaterów pod imieniem Fergus Mac Ivor, mocno je odłużył. Nie możemy bez smutku patrzeć na to dobrowolne wygnanie naczelnika starożytnego pokolenia górali, s całym klanem, z jego dudarzami i wszystkiemi feudalnemi pamiątkami. Powieści i tradycye Celtyckie nie dziwaczniej będą się rozlegały na końcu Nowego Świata, tak dalekim od swych miejsc rodzinnych.»

— Wyrachowano że w Angli pijaństwo zabija 50,000 ludzi rocznie. Połowa pomieszanych na umyśle, dwie trzecie żebraków i trzy czwarte zbrodniarzy w tym kraju, są z liczby ludzi oddanych temu nałogowi.

— Donoszą z Lizbony że hrabia Lavradio ma być mianowany posłem w Paryżu, na miejsce vicehrabi Carreira, który będzie posłany do Rzymu w celu złatwienia nieporozumień, zachodzących, jak wiadomo, między Stolicą Apostolską a Portugalią.

Paryż 8 Lutego. Większa część dzienników oświadczyła się przeciw projektowi prawa wniesionego przez ministrów o przedłużeniu jeszcze na 23 lata przywileju Banku francuzkiego. Zakładowi temu, ustanowionemu przez Napoleona w 1803 roku, zarzucają, że, mimo ogrom swych zysków był zawsze zamkniętym dla handlu w chwilach przesilenia.

30 Stycznia odbyło się zgromadzeoie powszechne akcionistów tego Banku. Dywidenda wyniosła po 144 franki na akcyą. Ogólny obrot w roku 1838 wynosił 7,166,000,000 franków, zaś w 1839 powiększył się do 7,478,000,000 franków, a zatém o 312,000,000. Największa ilość gotowych pieniędzy w kassie Bankn była w dniu 10 Czerwca, i wynosiła 249,000 fr. najmniejszą, 29 Listopada, 202,000,000. W dniu zamknięcia rachunków rocznych, 25 Grudnia, było w kassie 14,150,000 f. w złocie i 199,250,000 fr. w srebrze, ogółem 213,000,000 fr.

— Nakazane zostało śledztwo o szkodach, poniesionych przez osadników Afrykańskich z powodu napadu Abd-elkadera. Szkody te nie wynoszą nad 800,000 franków, to jest połowę kapitału wydanego przez tychże osadników.

Wiedeń, 4 Lutego. Dziś rano umarł hrabia Palffy d'Erdoed, szambelan i Radzca Tajny, dziedziczny wielki Wojewoda Komitatu Presburgskiego, i kapitan dziedziczny Presburskiego zamku.

Rzym 30 Stycznia. Umarł tu, mając lat sto, kardynał-dziekan X. Wirgliusz Pescetelli.

— Znowu jedno cudzoziemskie towarzystwo spekulantów podało Rządowi przełożenie względem wyprowadzenia

drogi żelaznej miedzy Ankoną i Civita Vecchia i połączenia tym sposobem morza Adryatyckiego ze Srodziemnem.

— Podług listu z Florencyi pod d. 4 Stycznia, w Sevigliona, blizko od Serravezza, odkrytą została bogata kopalnia żywego srebra.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż, 10 Lutego. W izbie deputowanych, 8 b. m. wniesiono kilka projektów praw, w tej liczbie o przedłużeniu do roku 1852 podatku od tabaki i o udzieleniu wdowie poległego pod Konstantiną pułkownika Combes pensyi 2,000 fr. jako narodową nagrodę — Dziś izba zajmowała się prawem o orderze Legii Honorowej—Monitor dzisiejszy, w części nieurzędowej donosi o mianowaniu P. Guizot Posłem do Londynu, na miejsce hrabi Sebastiani — Z raportu marszałka Valée, pod d. 1 Lutego daje się widzieć, że wojsko arabskie odniosło nową porażkę pod Blidah.

Londyn, 8 Lutego, wieczor. Gazety wieczorne donoszą, że Królowa mianowała Xięcia Alberta Feldmarszałkiem — Gazety ministeryalne, z upoważnienia na to otrzymanego, zaprzeczają wieści, rozgłoszonej przez inne pisma, jakoby Wielkorządzcą w Indyach Wschodnich mianowany być miał lord Minto, na miejsce lorda Auckland.

(*Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.*)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Chozrew pasza, wielki Wezyr Porty Ottomańskiej, starzec przeszło 80-letni, na którym, mimo wiek tak podeszły, spoczywa całe obecne zagadnienie interesów Wschodu i który jeden jest w stanie dociekać wszelkie dążenia Mehemeta-Ali, rażony był w ostatnich dniach apoplexyą ale skutkiem śpiesznie podanego ratunku, zupełnie powrócił do zdrowia.

— Podług prywatnych listów z Madrytu, mała Królowa, dona Izabella II, uległa temi czasy bolesnej operacyi. Zrobiono jej na obu nogach nacięcia, dla wypuszczenia humorów, które ją dręczyć nie przestają. Podług tychże listów, lekarze nie więcej nad kilka miesięcy życie jej przedłużyć mniemają.

— Jeszcze jedno małżeństwo Saxe-Cobourg-Gotha. Donoszą z Wiednia, że xiążę August-Ludwik-Wiktor tego nazwania, żeni się z xczką Klementyną, córką Króla Francuzów — Xiążę ten jest bratem xczki Wiktoryi de Saxe-Cobourg-Gotha, która wychodzi za syna Króla Ludwika Filippa, xięcia de Nemours—będzie to więc potrójne połączenie domu d'Orléans, z domem S. C. Gotha, licząc w to Króla Belgów, który ma za sobą xiężniczkę francuzką.

— Przed kilką laty p. de L. kupił w Paryżu hotel od xżny de Ch. Ostatnimi czasy robotnicy, pracujący w ogrodzie, odkopali zamczysty kufer, dość głęboko w ziemi schowany. Dano znać właścicielowi, który nieomieszkał wezwać właściwego urzędnika i świadków. Nie wątpiono że znajdzie się w tym kufrze skarb w złocie i brylantach, gdyż wszystkim wiadomo, że xżna de Ch. miała wielkie bogactwa. Jakież było zadziwienie obecnych, gdy po złamaniu wielkiego kufra, a potém drugiego, który był w nim zamknięty, znaleziono tylko skelet psa. Ale wkrótce śmiech powszechny zamienił się w rozrzewnienie, gdy sobie przypomniano, że ten hotel należał przedtém do pani de Tourzel, i że skelet: były to szczątki pieska Maryi Antoniny, którego ta nieszczęśliwa Królowa darowała pani de Tourzel, w chwili kiedy wstępowała na rusztowanie. Kufry zostały nanowo zamknięte i zagrzebane starannie.

NAUKI PRZYRODZENIA.

DOMYSŁY O OGNIU FILOZOFICZNYM.

(patrz № 8.)

(Dokończenie.)

Jeśli to nie elektryczność, nie wyraźne opisanie siły galwanicznej, tego ukrytego ognia, wilgotnego, przenikającego rostwory, zimnego i zarazem topiącego i rozkładającego ciała, to trudno pojąć co rozumieć wypada pod temi wyrażeniami. Dziwna, i bardzo rzecz byłaby dziwna, gdyby Aben-Ezdra, Skott, Erigenes, Alkuin, Rabanus, Maurus, Albert Wielki, Roger Bakon, Artefiusz, nie mając wyobrażenia o galwanicznej elektryczności, tak dobrze odgadli wszystkie jej własności i tak dokładnie, mimo umyślnie tajemniczego swego stylu, określili wszystkie przymioty tej siły przyrodzenia, — wszystkie bowiem ich wyrażenia doskonale porównać się dadzą z zjawiskami elektryczności w ruchu, lub elektryczności stosu Wolty. Zresztą nikt ze znakomitych pisarzy dotychczas nie przypisał wynalazku elektryczności nowszym fizykom. My wynoleźliśmy tylko teraźniejsze elektryczne narzędzia, machiny i stosy, ale nie samą tajemniczą siłę którą wydobywamy z ciał za ich pośrednictwem. Nikt także utrzymywać się nie ośmielił że teraźniejsze środki dobywania i znaglania do działalności elektryczną siłę były jedyne w przyrodzie i że inne być nie mogą. Bezwątpienia odkryjemy jeszcze z czasem wiele innych środków o których teraz ani myślimy i tego przekonania są wszyscy teraźniejsi badacze przyrody. Jakich sposobów i jakich narzędzi używali alchemicy do wzbudzenia elektryczności utajonej w ciałach i do otrzymania strumienia elektrycznego: była to ich tajemnica, którą odkrywali tylko pod przysięgą wybranym adeptom i która znikła razem z nimi, równie jak tajemnica damasceńskiej stali Arabów, inkaustyki i cementu starożytnych, holenderskich injekcyj anatomicznych i mnóstwa innych pożytecznych sztuk lub zadziwiających nas sposobów, które wcale nie były tajemnicami w swym czasie,—lecz przyszły w zapomnienie przez niedołężność i obojętność nieumiejętnych społeczeństw. Dawnoż to poznaliśmy z podziwieniem że można wzbudzać elektryczność i otrzymywać jej strumienie za pomocą magnesów, ciepła, światła, płomienia, uderzenia, a nawet głosu? Gdzież jest granica rozmaitości tych sposobów, których liczba pomnaża się codziennie,—i jakiem prawem możemy utrzymywać że żaden z nich nie był znanym

alchemikom, mającym do czynienia ciągle z temiż chemicznemi działaczami przy łączeniu się których i teraz spostrzegamy rozliczne zjawiska dobywającej się elektryczności? Sama trudność dobywania ognia filozoficznego, o którym oni wszyscy rozprawiają, czyliż nie jasno dowodzi że wpadli oni byli na jakiś dziwny sposób otrzymywania strumieni elektrycznych, lecz rzadko im się udawało doprowadzić takowe do znacznej siły obok niedoskonałości ich narzędzi i dla tego cała *nauka alchemików zasadzała się na odkryciu tego ognia*, to jest aby otrzymać silny i ciągły strumień elektryczny.

Powiedzieliśmy że Alchemicy mieli do czynienia z temiż samemi działaczami chemicznemi które i w dzisiejszej chemii grają bardzo ważną rolę. Z czegoż bowiem starali się oni złożyć żywotny elixir i kamień filozoficzny? Części składowe były—Saletrorod, siarka i trtęć (żywe srebro), trzy najgłówniejsze działające siły do składu mnóstwa ciał wchodzące. Zobaczmy własności tych, tak zachwalonych przez Alchemików, elementów.

Już oddawna wiadomo że *saletroród* czyli *azot* jest jedną z głównych części większej liczby ciał i że w połączeniu z kwacorodem wydaje kwas saletrowy a z sodą wydaje *natrum* dawnych i saletrę naszych czasów. Dzieła starożytnych i teorye nowszych uczonych zarówno przyznają temu złożonemu ciału ogólną rozpuszczającą siłę.

Drugi główny element alchemii jest *siarka*, ciało dotąd proste, o którém się bez ustanku wspomina w alchemicznych i klassycznych podaniach. Siarka ma szczególny wpływ na saletrę i kwas saletrowy, czyni je zdolnemi do działania na trtęć, tworząc amalgamata metaliczne.

Trzeci element—*trtęć*, był podług Alchemików zasadą wszystkich metali.

A zatem żywotny elixir i kamień filozoficzny były tylko połączenia tych trzech ciał prostych,— dla elixiru w stanie płynnym, a dla kamienia filazoficznego w stałym, czyli w proszku. Zadziwiająca siła saletry, siarki i merkuryuszu w chemii, metalurgii i medycynie, niepojęte zjawiska okazujące się podczas łączenia się ich między sobą i zinnemi ciałami, zachwycenie, w jakie zjawiska te wprowadzały z dziwionych badaczów, bardzo naturalnie naprowadziły ich na dziwną myśl, że w tych trzech istotnyeh początkach ukrytą jest zasada wszelkiego życia, ogolnego wzbudzenia przyrody, jej zdrowia, mocy, nieśmiertelności, niewiędnących wdzięków. Ci dobroduszni ludzie lekkomyślnie sobie przedstawiali, że dość utworzyć z nich stosowną mięszaninę, *kroplę życia*, aby człowiek mógł być zawsze zdrowym, zawsze w kwiecie wieku, nawet nieumierającym, dla tego że się będzie wiecznie odnawiać, jak się odnawia cała przyroda w której głównemi działaczami są te trzy ciała proste czyli elementy. Lecz mieszanina robiona na zwyczajnym ogniu nie miała tych cudownych własności. Filozofowie oddawna zauważali, że w ciałach jest utajony lotny, niedotykalny, chłodny ogień, *elector*, który stanowi duszę wszystkich ciał i słońce. Rzecz prosta że trzeba było użyć w tym względzie nie zwyczajnego, lecz tego pełnego tajemnicy i zasadniczego ognia przyrody; wtenczas i cudowna mięszanina się utworzy, i żywotny elixir otrzymanym będzie. Lecz jakże go otrzymać? Prometeusz idzie na Olimp, ażeby ten ogień ukraść bogom na niebie, i za pomocą niego przygotować napój nieśmiertelności. Bajka o Prometeuszu jest oczywiście mytem alchemicznym. (*) Wszystkim wiadomo o nierozsądném marzeniu alchemików jakoby można było za pomocą ognia filozoficznego, *utworzyć* nawet *człowieka* w retorcie chemicznej. Odwiedzacze teatrów nieraz widzieli sami, jak czarownice Szekspira siłą się, w niedostatku retort, utworzyć człowieka w kotle. Na témże samém alchemiczném pojęciu zasadza się *Homunculus* Getego w drugiej części «Fausta» Lecz czylż tylko sami alchemicy średnich wieków podtrzymywali tę myśl dziwaczną? Nie; ona już była znaną i starożytnym marzycielóm. Dość tu przypomnieć tylko Prometeusza: któż nie wie, że podług mytologicznych podań Greków, Prometeusz, który obdarzył ludzi *naukami* i *sztukami*, ten sam Prometeusz, który wykradł bogom ogień niebieski (filozoficzny), *utwarzał* także i człowieka. Że on się starał utworzyć go alchemicznie, to, zdaje się, jest rzeczą niewątpliwą, Prometeusz i Paracelsus mieli jednę i też samą fałszywą ideę. Starożytni i póżniejsi alchemicy zarówno byli przekonani o możności dopięcia tego, byle się tylko udało im wydobyć ogień filozoficzny, stanowiący, podług nich *duszę*, *związek* i *zasadę* ciał.—Trzeba tu jeszcze dodać, że bajka o utworzeniu człowieka przez Prometeusza nieznaną była starożytnym mytologom: lecz należy do póżniejszych allegoryj, do czasów tajemnic i oczywiście widać że jest alchemicznego początku. Tymczasem, kiedy jedni mędrcy myśleli że można utworzyć sobie podobną istotę, inni, skromniejsi; szukali tylko takiego składu z trzech głównych elementów przyrody, któryby odnawiał życie w gotowym już człowieku i obdarzał go nieśmiertelnością. Żywotny elixir złożony z kwasu saletrowego, siarki i trtęci, mający własność, w pewnych przypadkach, rozpuszczać złoto i wrzeczy samej zawierający w sobie roztwor tego metalu, z czasem został tem znakomitém pijalném złotem, aurum potabile, tym nektarem, ambrozyą, które tak głośno wysławiane były przez poetów dawnych czasów. Znane «Auri sacra fames» «przeklęta chciwość złota,» — zupełnie się tém objaśnia. Lecz ta chciwość złota wkrótce skierowała alchemików w inną stronę. Kiedy żywotny elixir, który u starożytnych alchemików nazywał sią nektarem czyli *ambrozyą*, co, jak wiadomo, znaczy: *napój nieśmiertelności*, mógł obdarzyć człowieka nigdy nie gasnącą młodością, — kiedy ten napój bogów, to pijalne złoto, mogły go obdarzyć życiem mieszkanców Olimpu,—wiecznie kwitnącém zdrowiem, mocą i roskoszą, zdobiącemi ludzi z epochy heroicznej: to rzecz widoczna, że kropla tegoż elixiru, czyli złota pijalnego, upadłszy na jakikolwiek metał, powinna

(*) Niezupełnie tak jest; myth Promateusza głębszy, niż mniema autor; zapomina on całej allegoryi Pandory, której tłumaczenia indziej jak w Alchemii szukać należy. (*Wyd.*)

przemienić go w czyste złoto, a tém samem zbogacić mędrca. Wniosek fałszywy, lecz logiczny i racyonalniejszy, niżeli to dopuszczają. Jeżeli żywotny elektor ma własność rozpuszczać, roskładać złoto, to i odwrotnie może je zgęszczać lub składać. Tak rozprawiali i starożytni teosofistowie i alchemicy średnich wieków. Lecz cóż robią dzisiejsi chemicy żartując z alchemików? Jeszcze gorzej niżeli złoto! Gruntując się na tém, że pewnemi sposobami można rozłożyć dyament i agat, — rzeczywiście chcieli i składać takowe, fabrykować dyamenty i rubiny, co, w rzeczy saméj, warte złota. Pretensya robić wody mineralne sztuczne *lepsze* od naturalnych, czyż nie jest wznowionym składem żywotnego elixiru? Za pomocą ognia filozoficznego otrzymywanego stosem Wolty spodziewają się wszystko rozłożyć i złożyć, to jest zrobić nawet złoto. Metale, których liczą teraz dwadzieścia ośm, tymczasowo nazywają się ciałami prostemi; dla tego, jak mówią, że jeszcze nie znaleziono sposobu rozłożenia ich; lecz skoro tylko metale będą rozłożone, który to czas już jest niedaleki, według zdania chemików, — wtedy można będzie je składać. I rzeczywiście wracamy się do alchemii! A zatem, czas już jest przestać śmiać się z niéj, kiedy i nasza chemia uwodzi się takiemiż marzeniami.

Nie wiemy podług jakiej teoryi chemicy będą w stanie robić złoto,—lecz wiemy jak postępowali ich pradziadowie —alchemicy. Też same ciała, które przy pewném połączeniu, stanowiły żywotny elixir, przy połączeniu w inny sposób wydawały kamień filozoficzny w stanie stałym lub proszku. Saletra, siarka i trtęć były mięszane w rozmaitych ilościach stosownie do metalu, który chciano przeistoczyć w złoto. Przy tém, elektryczność, czyli ogień filozoficzny był niezbędnie potrzebnym, i oto przyczyna, dla czego był on ciągłym przedmiotem poszukiwań alchemików. Najumiejętniejsi z nich umieli otrzymywać jego strumień, jak się zdaje, bez wielkich trudności,—lecz strumień ten był bardzo słaby. Mniej umiejętni alchemicy wydobywali go z wielkim kłopotem, i dla tego też zgodzili się nakoniec przestać na zwykłym ogniu, który jest dostatecznym do topienia metali, lecz nie może ich ani składać ani rozkładać. Od tej epoki zaczęły się próżne zamiary, mylne rozprawy. W tej samej chwili, kiedy się metale zaczynały roztapiać, alchemicy wrzucali do tygla kawałek kamienia filozoficznego, szczyptę suchego elixiru, niezbędną dla otrzymania żądanej przemiany.

Nie pójdziem za dowcipnym autorem artykułu angielskiego o ogniu filozoficznym. Wyłożywszy jego główniejsze myśli, staraliśmy się wzmocnić je tém wszystkiem, co tylko można było powiedzieć za przypuszczeniem, w którem jest wiele jeżeli nieprawdziwego, to przynajmniej prawdopodobnego. Lecz dalej, starał się on dowieść, że alchemicy mieli myśl słuszną możności robienia złota, że wszystkie metale muszą być ciałami złożonemi, które zatém można rozkładać i składać, i że przyjdzie czas, w którym sami zaczniemy je rozkładać i naśladować alchemików w nadziei otrzymania złota, o tém zdaje się, można powątpiewać. Naśladować można, lecz naśladować ze skutkiem—to zupełnie inne pytanie. Jeżeli nawet i rozłożymy metale, to złoto, które utworzymy składając znowu jego pierwiastki, niezawodnie nie będzie lepszem od dyamentów i rubinów P. Gaudin. Lecz w naszym wieku coraz bardziej niknie nadzieja możności składania metali. W świecie uczonym rozchodzi się mniemanie, mające na swą korzyść wiele prawdopodobieństwa, że metale są utwory życia organicznego. Przynajmniej żelazo rzeczywiście zdaje się być ciałem, utworzoném w żyłach żywych jestestw; i jeżeli żelazo stąd pochodzi, to niemożna przeczyć, ażeby i inne metale nie mogły mieć podobnegoż początku. Teraz, kiedy już dowiedziono że każde morskie ziarno piasku jest skupieniem mnóstwa mikroskopicznych szczątków slimaków,—czyliż nie można wnosić że złoto,— lub żelazo, są uformowane przez szczególne klassy istot, wymarłych lub też może jeszcze istniejących, i oddzielone od ich szczątków strumieniami elektryczności, przerzynającemi skoupę ziemi? Ogólne podobieństwo własności wszystkich metali, i zarazem rozmaitość ich kształtu, obfitość jednych, rzadkość i niedostatek drugich, dają prawo uczynić wniosek, że każdy z nich pierwiastkowo tworzy się lub też się utworzył we wnętrznościach szczególnych gałęzi organizmow, w tajemniczem laboratoryum właściwego sobie rodzaju jestestw. Przy takich pojęciach, można prędzej się spodziewać, że z czasem odkryjemy jaki w samej rzeczy rodzaj wymoczków, ślimaków, owadów lub roślin, wyrabiający w swoich organach złoto, jak i srebro, platynę, merkuryusz, sodium, krzemian, i t. p. Myśl o organiczném pochodzeniu żelaza i innych metali nie jest nową: przed trzydziestu laty genialny nasz ziomek, Jędrzej Sniadecki, Professor Uniwersytetu Wileńskiego, gruntował to zdanie na dowodach fizyologicznych, lecz ono wtenczas nie zwróciło uwagi, i było przyjęte jak prosta hypoteza. W następne lata kształt tego pytania zmieniał się, dowody na jego stronę mnożą się codziennie i być może że pojęcia P. Ehrenberga w tym przedmiocie wkrótce będą jednemi z tych zjawisk które stanowią epokę w naukach.

RZECZY SŁOWIAŃSKIE.

(Dokończenie.)

III.) *Plemię Windyjskie* (Słowieńcy).

Słowianie zamieszkali w xięstwach Styryi, Karyntyi i Krainy, składających dawniej tak nazwaną *Austryę wewnętrzną;* ostatnie z tych prowincyj składają teraz królestwo Jlliryjskie, dalej w Węgrzech zachodnich nad Murą: w kraju nazywają się *Słowieńcami*, o od cudzoziemców *Windami.*

IV.) *Plemię Kroackie.* Ich królestwo leży między Styrją, Węgrami, Slawonią, Bośnią i morzem Adryatyckiém.

B. Północno-zachodni główny szczep. Gałęzie jego są te:

I.) *Plemię Czeskie* albo *Bohemskie*, *Czechowie* i *Morawianie* mieszkający między Saxoniją, Węgrami, Austryą i Bawaryą. Królestwo Czeskie i magrabstwo Morawskie liczą około 3,700,000 Słowian.

II.) *Plemię Słowackie.* Zajmuje Węgry północne, a w szczególności hespanszafty: Trenczyński, Turoczski, Arwski, Liptawski i Solski całkowicie, oraz większą część Nejtraskiego, Cypskiego, Czaroczskiego, Borczskiego, Semplińskiego, Hemerskiego i Hontskiego; nadto rozproszeni są po Węgrzech z licznemi odmianami narzecza.

III.) *Plemię Polskie* we właściwém Królestwie Polskiém, w prowincyach do Rossyi przywróconych roku 1774, 1793 i 1795; w xięstwie Poznańskiém i Szląsku, w Galicyi Austryackiéj i wolném mieście Krakowie, ogołem do 10,000,000.

IV.) *Sorbo-Wendyjskie.* Szczątki dawnych Sorabów i innych Słowiańskich pokoleń w Prusko-Saskich margrabstwach, niższéj i wyższéj Luzacyi, częścią także w Brandeburgu.

Ogólna liczba Słowian zamieszkałych w Europie i Azyi około 55,300,000. Lecz jeśli w obszerném znaczeniu uważać będziemy Rossyą i wszystkie ludy składające to ogromne cesarstwo, przez przyjęcie praw, obyczajów i języka, wezmiemy za wcielone w Rossyjskie plemię, w takim razie liczba Słowian prawie dwókrotnie powiększy się.

Bulharyn (*) rozdziela Rossyan na 12 głównych plemion:

1. *Słowianie.* którzy rozdzielają się na a) *Wielkorossyan*, których liczba wynosi do 32,000,000.
b) *Małorossyan* z Ruśniakami i Kozakami 6,000,000.
c) *Polaków* z Litwą 6,000,000.
d) *Serbów*, *Bulgarów* i innych Słowian 1,000,000.
Ogółem wszystkich Słowian w Rossyi 45,000,000.

NB. Kozacy rozdzielają się na:
a) Kozaków Donskich, których jest . . . . . 389,000.
b) Czarnomorskich . . . . 100,000.
c) Bugskich . . . . 20,000.
d) Orenburskich i Uralskich . . . . 100,000.
e) Astrachańskich . . . . 20,000.
f) Sybirskich . . . . 200,000.

2. *Plemię Litewskie* albo *Łotewskie* dzieli się na 3 gałęzi:
a) Litwinów i Zmudzinów . . . . 1,300,000.
b) Łotyszów. . . . . 400,000.
c) Kurów . . . . 300,000.
Ogółem . . . . 2,000,000.

3. *Plemię Fińskie*, składają:
Łoparowie, Finnowie, Estowie, Inflantczykowie albo Liwy, Permiacy, Zyrianie, Woguły, Wotiacy, Czeremisy, Czuwasze; Mordwa, Ostiacy, Teptiary. Wszystkich do 3,000,000.

4. *Niemcy*, których 450,000.

5. *Plemię Tatarskie*, składają Krymscy Tatarowie, Kazańscy, Nogaje, Meszczeriacy, Baszkiry, Kumycy, Kirgizy, Jakuty, Teleuci, Truchmeńcy, Turalińcy, Obscy Tatarowie, Czulwińcy, Barabińcy, Kaszyńcy, Wistimcy, Tuliberci, Biriusy, Sajancy, Abińczycy, Wierchotomcy, Beltiry, Kundrowie, Taszkietczycy, Chiwowie, Karakałpaki, Kajbały. Liczba ich wynosi 2,000,000.

6. *Plemię Kaukazkie.* Ormianie, Gruzińcy, Czerkasy, Abchazy, Lesgińcy, Ossetyńcy, Mindżegi, Inguszy, Czeczeńcy, Kisteńcy, Tuszowie. Wszystkich 2,000,000.

7. *Żydzi*, których 1,495,364 dusz obojéj płci z tych w Król. Polskiém 414,813.

8. *Mongolskie plemię*: Właściwi Mongoly, Kałmycy, Buriaty—ogołem 330,000.

9. *Plemię Mandżurskie:* Tunguzy, Lamuty, Oleńcy. Wszystkich 40,000.

10. *Plemię Samojedów:* Właściwi Samojedy, Narymscy Ostiakowie, Jenissejscy, Azany, Chotowcy, Sojoty, Mumory, Aryńcy, Tubińcy, Kamaczyńcy, Gorale, Karagasy, Czaukczi albo Olenni Czuczki. Wszystkich 70,000.

11. *Północno-wschodnie* plemię, składające się z Jukatrów, Kamczadałów, Alutorów, Koriaków, Namołłów, Aczeutów. Wszystkich do 50.000.

12. *Eskimosy* i *Koloszy*, mieszkańcy Północnej Ameryki 50 000.

Nadto mieszkają w Rossyi:
1) *Grecy* w Ekaterynosławskiej, Tauryckiej i Czernichowskiej gubernii, także w wielkich miastach; liczba ich 60,000.
2) *Cyganie*, w południowej Rossyi do 25,000.
3) *Tadżyki* (potomkowie persów) w Orenburrskiej i Astrachańskiej gubernii do 10,000 dusz.
4) Francuzi, Włochy i Anglicy.

Z całéj ludności Cesarstwa Rossyjskiego:
a) Greko-rossyjskiego wyznania 45,000,000
b) Rzymsko-katolickiego 6,500,000
w Królestwie Polskiem. 3,331,717
c) Protestantskiego 1,514,664
d) Żydowskiego 1,495,364
w Polsce 414,813
e) Muhammedańskiego 3,200,000
f) Lamajskiego około 250,000
g) Szamańskiego 500,000

Oprócz wyżej wyszczególnionych plemion, rozproszone ostatki i osady Słowian znajdują się w Niemczech, w ziemi Siedmiogrodzkiej, w Multanach, Wołoszczyznie, Mołdawii i dalej wewnątrz Turcyi, nawet w Egypcie i innych Królestwach Afryki i Ameryki.

A. K. Połujański.

Petersburg,
dnia 20 Stycznia.

(*) W dziele pod tytułem: Россія въ политическомъ, статистическомъ, географическомъ и литературномъ отношеніяхъ. С. П.-Б 1837.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 12-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.